Agata Budzyńska, Testament

A kiedy zasnę, kochanie, gdy się ze światem rozstanę
Będę długim przedmiotem, raczej smutnym
Czy mnie wtedy przygarniesz? Ramionami ogarniesz
Naprawisz, co popsuł los okrutny?
Często myślę o tobie, często piszę do ciebie głupie listy
W nich miłość i uśmiech
Potem w piecu je chowam. Płomień skacze po słowach
Nim w popiele nie uśnie, jak ja (H. Poświatowska)
A kiedy zasnę, schowajcie mnie w lipowe skrzypeczki
Pod głowę dajcie mi moją wiarę, moją miłość
A kiedy zasnę, przytulcie mnie do waszej przyjaźni
I mówcie, mówcie mi, że pamięć jest wieczna
A kiedy zasnę, ogrzejcie mnie pocałunkami
I zamknijcie nimi moje orzechowe oczy
A kiedy zasnę, kochajcie mnie, kochajcie mnie mocno
I grajcie mi na drogę moją kołysankę
I poproście Pana, by otworzył mi niebo
Jak otwiera usta do modlitwy
Wiarą swoich oczu rozpalcie nowe słońca
I powiedzcie chłopcu, którego tak bardzo kochałam
By nie deptał nigdy rumianków
Rumianków deptać nie można
A kiedy zasnę, pamiętajcie o moich piosenkach
I nie pozwólcie im, nie pozwólcie milczeć!
A kiedy zasnę, uczcie ludzi jak się uśmiechać
I pokażcie im jak dobrze mieć serce
Kiedy odchodzicie ode mnie
Sufity smutku spadają pod me stopy
Kiedy odchodzicie ode mnie
Jestem tak sama, że aż boli
Kiedy odchodzicie ode mnie
Rozbijam myśli o każdą ścianę
Kiedy odchodzicie ode mnie
Boję się, że zawsze tak zostanie
Kiedy odchodzicie ode mnie...